# GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

29. GRUDNIA 1918.

NR. 293.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razowa przes. | W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razowa przes. | Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych | Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie | K 9·— | K 7·50 | K 9·— | K 10.— | K 11.— | K 7·50 |
| Kwartalnie | „ 27·— | „ 22·50 | „ 27.— | „ 30.— | „ 33.— | „ 22·50 |
| Półrocznie | „ 54·— | „ 45·— | „ 54·— | „ 60.— | „ 66.— | „ 45.— |
| Rocznie | „ 108·— | „ 90·— | „ 108·— | „ 120.— | „ 132.— | „ 90.— |

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.




## Deklaracya koalicyjna.

Gabinet p. Moraczewskiego, jednostronnie partyjny, nie chce dobrowolnie ustąpić, odkłada sprawę zmiany rządu aż do czasu zebrania się sejmu. Nie chce też tego gabinetu usunąć naczelnik państwa, komendant Piłsudski, który twierdzi, iż do zebrania się sejmu nie można stwierdzić, gdzie jest większość, i w dziwnej logicznej niezgodzie z temi swojemi zapatrywaniami utrzymuje przy sterze państwa gabinet ściśle partyjny, złożony z członków stronnictw, za któremi niewątpliwie stoi tylko niewielki procent społeczeństwa. Tymczasem konieczną jest rzeczą ze względu na koalicyę, by gabinet reprezentował całość społeczeństwa, by przez jego deklaracyę całe to społeczeństwo mogło się opowiedzieć za koalicyą, wejść z nią w kontakt, stanąć formalnie po jej stronie jako sprzymierzeniec. Koalicya, jak to widać z głosów pism francuskich, nie chce pertraktować z gabinetami, które nie ujmują w swoim składzie całego narodu, gdyż wychodzi z tego założenia, iż wszelkie zobowiązania, przyjęte tylko przez gabinety jednostronnie partyjne, nie dają dostatecznej gwarancyi, iż będą wykonane, iż ich postanowieniami będzie się czuło związane całe społeczeństwo. I ten, tak niesłychanie dla Polski doniosły punkt widzenia, nie przemawia do przekonania tych zaślepionych ministrów, którzy ponad dobro państwa polskiego stawiają partyjne interesy, gotowi z lekkiem sercem brać na swoje sumienie najcięższe szkody, jakie wyrządzają Polsce przez swoje postępowanie, byle módz się utrzymać przy władzy. Potępienie, jakiem grozi im wyrok historyi, potępienie, które już słyszą z ust wszystkich tych, co do ich programu się nie przyznają, nie przerażają ich umysłów, niezdolnych do obejmowania całości spraw polskich, do zrozumienia zadań tej doniosłej chwili dziejowej.

W takich warunkach pozostawałby tylko jeden radykalny środek — usunięcia tego rządu siłą. Tego stronnictwa, przeciwne gabinetowi, uczynić nie chcą; o tem wie gabinet i tę sytuacyę wyzyskuje, by się trzymać przy sterze. Usunięcie siłą mogłoby doprowadzić do wojny domowej, z wojen najstraszniejszej, wprowadziłoby przynajmniej na czas pewien chaos, osłabiłoby naszą pozycyę jeszcze bardziej w stosunku do zagranicy, podcięło możność obrony zagrożonych kresów. Wzdrygają się więc stronnictwa, narodowo myślące, przed tem ultimum remedium.

Ale przecież trzeba było znaleźć jakiś środek, któryby mógł zaznaczyć naszą jednomyślność w stosunku do koalicyi, mógł zastąpić rząd w tej akcyi, która jest jaknajbardziej i jaknajrychlej potrzebną.

Tem tłomaczy się doniosła manifestacya całej Polski z wyjątkiem socyalistów i łączących się z nimi drobnych stronnictw, wyrażona w deklaracyi warszawskiej z 20. grudnia. Deklaracyę podpisała Naczelna Rada ludowa w Poznaniu za cały zabór pruski, idący w zwartym obozie, oraz wszystkie narodowo stronnictwa Królestwa i Galicyi. Deklaracya musi więc być uważana za oświadczenie całego narodu poza niewielkiemi grupami socyalistycznemi.

Deklaracya stwierdza, iż „jest niezłomną wolą i stanowczem żądaniem całego narodu polskiego, związanego z państwami sprzymierzonemi wspólnością idei, celów i tradycyi dziejowej, aby ścisły sojusz narodu, zawiązany w czasie wojny z państwami koalicyi, przypieczętowany braterstwem broni i przelaną krwią bratnich zwycięskich armij, także nadal po zawarciu pokoju w całej mocy pozostał i w najdalsze przetrwał lata".

Jest to więc deklaracya przymierza, złożona przez cały naród, z wyjątkiem grup socyalistycznych.

Równocześnie wyrażając wdzięczność koalicyi za wskrzeszenie wolnej i zjednoczonej Polski, przypomina w szczególności prawa Polski do własnego wybrzeża morskiego i polskiego portu, Gdańska.

W deklaracyi obok oświadczenia, iż Polacy stoją przy koalicyi, z którą już ich połączyła rozlana za wspólną sprawę krew, zawarte w niej zostało oświadczenie, iż „naród polski przeciwstawi się z całą energią... objawom zdziczenia i anarchii, jakie obecnie toczą organizm państwa i narodu rosyjskiego". Wartość Polska może i będzie mieć dla koalicyi tylko wtedy, jeśli okaże się ostoją porządku i ładu. — A w jej własnym interesie leży, by rozwijać się mogła bez zamętu, by nie zatraciła tych dóbr kulturalnych, które zdobyła pracą wieków, jak zatraca obecnie przez bolszewizm Rosya, tyle wogóle w kulturze od Polski uboższa. Ochroniła się Polska dotąd przed bolszewizmem, który zaszczepić jej chciano od Wschodu i Zachodu, usunęła agitatorów rosyjskich i niemieckiego ich wspólnika, Kesslera. W deklaracyi wyraża tę pewność, iż bolszewizmowi nie ulegnie, pewność chyba usprawiedliwioną, gdy cały naród od bolszewizmu się odżegnywa.

Deklaracya ta zastąpić ma niestety dotąd wakującą z d e c y d o w a n ą deklaracyę rządu warszawskiego, który zmarnował tyle czasu, nim wreszcie zerwał stosunki z Niemcami i wysłał — niedostateczną zresztą, mającą przemawiać tylko w imieniu naczelnika państwa — deputacyę do Paryża. Choć nie od rządu ona wyszła, moc jej i znaczenie leży w tem, iż za nią opowiedziała się cała prawdziwa Polska przez swoje zjednoczone stronnictwa.

---

Długoletni więzień wypuszczony na swobodę ponoć z wahaniem opuszcza miejsce swej kaźni, nie umie zrazu zoryentować się w wolności, nie umie z niej się cieszyć. To samo zjawisko obserwujemy na naszym narodzie. Nie umiemy już cieszyć się; nie zdolni jesteśmy do objęcia ogromu szczęścia, jakie na nas spadło. Ohydy wojny, ogrom cierpień, jaki zatruwał życie całych pokoleń, zniszczył w nas szlachetną radość życia. Mijały lata, mijały pokolenia „i coraz podlej na tej ziemi było". Więc wiara się chwiała, nadzieja gasła, miłość przeradzała się w gorycz, nienawiść, zwątpienie; one to rozkładały charaktery, zatruwały dusze, szerzyły spustoszenie w narodzie gorsze niż wróg. I tylko najwyższe jednostki nie traciły ducha i kładły się ofiarnie w męce za ojczyznę. Aż oto przyszła chwila tryumfu idei, za którą walczyli i cierpieli; przyszła chwila sądu nad książętami tego świata i karania Bożego. W oczach naszych nastąpiły wypadki przekraczające rozum i najśmielsze fantazye ludzkie. Staliśmy się świadkami spraw nadludzkich, ingerencyi woli wyższej do spraw ludzkich, cudów. Więc wołamy z wiarą. „Chwała Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli". Widzimy, że pełni złej woli wrogowie nasi pohańbieni i pokarani, a Polska zmartwychwstaje. Znikły z ziemi naszej wrogie hordy żołdactwa, a mundur kryje dziś nie kata lub niewolnika, lecz obywatela polskiego na służbie narodowej. Znikły hańbiące Polskę czarne orły, a orzeł biały powrócił do swego gniazda. Znikły granice z wyrafinowanem okrucieństwem przez żywe ciało narodu przeprowadzone. Możemy na całym świecie występować jako Polacy, gdy dotychczas tylko z trudem mogliśmy wytłómaczyć, że jesteśmy... niewolnikami. Jeszcze tysiączne nas otaczają niebezpieczeństwa; jeszcze walka i trud przed nami, ale walka godna, a trud zbawczy. Jesteśmy gospodarzami u siebie, a choć oduczeni od rządzenia sobą, choć niewolnicze waśnie wstrzymują nasz rozwój, choć zapomnieliśmy miłowania się wzajem i umiłowania wspólnej ojczyzny, choć dusze nasze skalane nikczemnościami i rozbestwieniem wojennem, lecz w słońcu wolności, co nam wzeszło

„Pryskają nieczułe lody,
I przesądy światło ćmiące...
Witaj, jutrzenko swobody,
Zbawienia za tobą słońce!"

K. BUSZCZYŃSKI.

---

## Rzeczy polskie.

### Gdańsk.

Z Berna szwajcarskiego telegrafują do „Nowej Pressy", że „niektóre pisma angielskie sprzeciwiają się przyłączenia Gdańska do Polski". Według tegosamego źródła pojawi się w niedalekiej przyszłości enuncyacya rządu angielskiego, która między innemi zawierać będzie wskazówki co do załatwienia sprawy przynależności państwowej Gdańska.

Prasa niemiecka naturalnie chętnie wyławia każdy choćby najskromniejszy głos po stronie koalicyi, mogący podtrzymać w prusactwie nadzieję dalszego posiadania „północnej Wenecyi", która urosła na polskim chlebie i bez której odnowione państwo polskie bezwarunkowo nie może się obejść. Stąd to skwapliwe podkreślenie „niektórych pism angielskich", które z nieznanych pobudek jakoby sprzeciwiają się oddaniu Gdańska Polsce.

Z drugiej strony jednak nie należy łudzić się, że sprawa Gdańska jest już przesądzona na naszą korzyść. Niezależnie od postawy „niektórych pism angielskich" grożą jej liczne niebezpieczeństwa. Na jedno z nich — na ewentualność zneutralizowania — wskazaliśmy świeżo w artykule p. J. Palęckiego. Doktrynerskie skłonności Wilsona, któremu agenci berlińscy podpowiadają uporczywie, że Gdańsk jest miastem „niemieckiem", to źródło niebezpieczeństwa bardzo poważne.

Sprawa Gdańska jest daleką jeszcze do wygrania. To musimy sobie trzeźwo uprzytomnić. Pomyślne jej rozwiązanie zawisło od wielu czynników, ale w nie najmniejszej mierze od zwartej siły, jaką Polska zdoła wyłonić z siebie w obecnym decydującym momencie, siła ta zaś może się na zewnątrz przejawić przedewszystkiem w konsolidacyi wszystkich stronnictw i stworzeniu rządu narodowego, wszechpartyjnego.

Pod tym kątem widzenia odpowiedzialność za to, czy Polska otrzyma port gdański, spada całym swym ciężarem na ludzi, którzy rządząc samozwańczo w imieniu części ogółu, a trzymając się kurczowo i uporczywie swych foteli ministeryalnych, przeszkadzają małodusznie do zamanifestowania się pełnej siły narodu. Jeżeli wskutek tego stracimy Gdańsk, to ludzie ci przejdą do potomności z piętnem zbrodni, popełnionej na losie całych pokoleń.

### Co robił hr. Kessler w Warszawie.

„Kuryer Poznański" podaje ciekawy list Niemca, wysokiego urzędnika, który w taki sposób oświetla działalność hr. Kesslera w Warszawie:

„Poselstwo Kesslera w Warszawie miało głównie na celu udowodnić światu, specyalnie zaś koalicyi, że Polska skłania się do nas (t. j. do Niemiec), przez co osiągnęłoby się stanowczo, że Polska przy przyszłem oznaczeniu granic z powodu przyjaźni z nami nie wyszłaby zbyt korzystnie i że dla nas pozostaćby mogły nieobliczalne korzyści. Lecz i teraz otrzymały gazety instrukcye, by sprawę przedstawić tak, jakoby przyjaźń istniała nadal. Jest to już tylko kwestyą dni, a skoro koalicya zobowiąże się co do granic Polski, powstanie w Polsce burza oburzenia, a wówczas koalicya zupełnie nie będzie miała w tem interesu, by Polakom schlebiać. Grabski wprawdzie działa, lecz sądząc z położenia, zapewne nic nie osiągnie, a niebawem wogóle nie będziemy potrzebowali obawiać się niczego, choćby jakiś zwrot nastąpił i t. d.".

---

## List otwarty do polskiej partyi socyalistycznej.

Wydelegowany przez Komitet Narodowy Polski w Paryżu dla rokowań ze wszystkiemi czynnikami politycznymi kraju naszego, w celu zapewnienia jednolitej postawy narodu wobec rozpoczynających się konferencyi pokojowych, oraz dopomożenia ku wytworzeniu się Rządu Narodowego, któryby dał wyraz tej jedności, tak niezbędnej, gdy się decydują losy Polski na stulecia — zwróciłem się również do Was, Panowie, którzy stoicie na czele Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Odmówiliście mi jednak wszelkiej rozmowy, twierdząc, że niema żadnej potrzeby zmiany obecnego rządu wobec niedalekiego już terminu wyborów, co się zaś tyczy polityki zagranicznej — to ma być ona, według Was, sprawą wyłącznie rządu, a nie stronnictw.

Wobec tak kategorycznej odmowy, wykluczającej wszelkie osobiste porozumienie, zwracam się do Was, Panowie, z listem otwartym, byście raz jeszcze się zastanowili nad skutkami dla Ojczyzny i dla dobrobytu warstw robotniczych i wreszcie dla własnego waszego stronnictwa tego uporczywego przeciwstawiania się całej reszcie narodu, w którem trwać postanowiliście.

Zwiecie się Polską Partyą Socyalistyczną, by zaznaczyć, że dbacie nie tylko o interesy własne klasowe, ale i o interesy Polski, że Wam dobro Ojczyzny nie jest obojętne.

Czyż jest jednak ważniejsza w tej chwili dla Polski sprawa — jak sprawa należytego ustalenia granic państwa polskiego w toczących się obecnie w Paryżu naradach między państwami i narodami zwycięskiej koalicyi. Komitet Narodowy Polski w Paryżu uzyskał zapewnienie od Francyi, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Włoch, że w obradach tych będą brać udział i przedstawiciele Polski.

Ale czy nie przyniesie to szkody sprawie polskiej, że przedstawiciele polscy w tych naradach mogą mówić imieniem tylko większości narodu, stronnictw i dzielnic, które Komitetowi Narodowemu powierzyły obronę interesów polskich w Paryżu, wreszcie powszechnej opinii kraju — ale nie rządu, bo rząd ten uczynił wszystko, by uniemożliwić sobie stosunki z ententą; przyjął w Warszawie ambasadora niemieckiego, wysłał swego przedstawiciela do Berlina, mianował swymi agentami w krajach neutralnych znanych wrogów koalicyi antyniemieckiej, robi utrudnienia w komunikowaniu się kraju z Paryżem. Usunięcie po długich wahaniach Kesslera z Warszawy pod naciskiem coraz ostrzejszych żądań opinii publicznej niewiele już w tem zmienić może. Rząd obecny zaufania koalicyi nie ma i mieć nie będzie.

Czy jednak za błędy, które on poczynił, ma płacić naród polski pomniejszeniem granic Polski? Chcieć tego przecie nie możecie.

I w jakim położeniu znajdą się delegaci wysłani przed kilku dniami do Paryża przez kom. Piłsudskiego. Przedstawicielami rządu nazwać się nie będą mogli, bo wtedy z nimi mówić nie będą. Więc będą oni musieli powiedzieć, że są osobistymi wysłańcami komendanta Piłsudskiego. Ale w takim razie spytają się ich w Paryżu i Londynie, co znaczy owa dwoistość zagranicznej polityki, uprawianej w Warszawie jednocześnie wysyłającej z Belwederu posłów do Komitetu Narodowego i państw sprzymierzonych, a w ministerstwie zagranicznych udzielającej dymisyi p. Filipowiczowi za wręczenie noty Kesslerowi zrywającej stosunki z Niemcami. Pozostawanie obecnego rządu przy władzy w chwili, gdy delegaci komendanta Piłsudskiego zjawiają się w Paryżu, wszelką wartość temu, co mówić będą, odejmie.

Mówicie jednak Panowie: „nie warto myśleć teraz o zmianie rządu, bo już niedługo będą wybory" i każecie cierpliwie czekać narodowi na wynik tych wyborów. Ale niestety rządy państw sprzymierzonych nie będą czekać na ukończenie wyborów w Polsce, by dopiero wtedy sprawą pokoju światowego się zająć. I zanim jeszcze wybory te się odbędą — sprawa granic Polski może być ostatecznie rozstrzygnięta w naradach między aliantami bez żadnego w nich udziału rządu polskiego.

Ciężką Panowie weźmiecie odpowiedzialność stając w poprzek dobremu porozumieniu Polski ze zwycięską ententą.

Ale jeśli Was sprawa granic Polski być może mniej obchodzi — to przecież nie może Wam być obojętny byt rzesz robotniczych. Kraj nasz potrzebuje aprowizacyi, kredytu, surowców i maszyn dla uruchomienia przemysłu, dla zapewnienia pracy i zarobku dziesiątkom tysięcy bezrobotnych. Dostać to wszystko możemy tylko od koalicyi. Ale na to trzeba wejść z nią w przyjacielski, sojuszniczy stosunek. Rząd obecny wszakże tego uczynić nie może. Każdy tydzień istnienia dłużej tego rządu — to tydzień dłużej bez kredytu, bez aprowizacyi, bez surowców, bez maszyn. I za ten tydzień dłużej Waszych rządów partyjnych płaci lud roboczy brakiem pracy i niepomierną drożyzną wszystkich towarów. Lud polski zamiast korzystać na równi z ludem francuskim, angielskim i włoskim z dobrodziejstw zwycięstwa, ugina się pod ciężarem drożyzny i bezrobocia na równi ze zwyciężonymi Niemcami.

Zapobiedz temu może tylko rząd nowy, rząd nie jednej partyi, ale jednoczący wszystkie dzielnice Polski i wszystkie poważne stronnictwa w naszym narodzie.

Bo z rządem jednostronnie partyjnym w jaskrawej będącym sprzeczności z wolą ogromnej większości narodu nikt nie zechce zawierać umów ani finansowych, ani ekonomicznych.

A niestety w sprawie największej doniosłości dla całego naszego gospodarczego życia gabinet obecny w jawnym dla całego świata stanął przeciwieństwie do powszechnych narodu żądań. Cały naród żąda dla Polski Gdańska, rozumiejąc, że bez wielkiego własnego portu nie rozwinie się nigdy w pełni przemysł w Polsce i będziemy nadal, jak dotychczas eksportować nie towar za granicę, ale emigrantów, dla których pracy i chleba w kraju brakuje. To też wszystkie stronnictwa trzech dzielnic Polski za wyjątkiem P. P. S. i ludowców Thuguta — wypowiedziały w zbiorowej deklaracyi z dnia 20 b. m. stanowcze żądanie, by Gdańsk należał do Polski. Równocześnie jednak niemal premier obecnego gabinetu p. Moraczewski oświadczył korespondentom dzienników angielskich i amerykańskich pp. Hiatt i Jeffries, że **Gdańsk nie jest Polsce niezbędny, że wystarczy stworzenie neutralnej „republiki gdańskiej"**.

I oba te tak sprzeczne oświadczenia, jedno p. Moraczewskiego, drugie ogółu stronnictw polskich są dziś przez całą prasę europejską i amerykańską jednocześnie ogłaszane i omawiane.

Czy to nie szkodzi Polsce, czy nie zmusza państw i narodów Europy i Ameryki do powiedzenia — „zanim z Polską jakiekolwiek zawrzemy umowy, niech naprzód Polacy sami się między sobą pogodzą, byśmy wiedzieli czego chce naprawdę naród polski, a nie to, czy inne tylko stronnictwo?"

Rozumieją konieczność tej zgody wszystkie stronnictwa polskie prócz Was jednych Panowie. Porozumiały się wszystkie one między sobą. Bo jeden cel u wszystkich góruje: zapewnić trwałą przyszłość Polsce. A Polska mocna i szczęśliwa tylko ze zgody w narodzie, a nie z rozterki wyniknie.

Choć odmawiacie Panowie wejść do tego zespołu narodowego, nie przeciwko Wam jest on zwrócony. Wszyscy w całej Polsce rozumieją i odczuwają potrzebę reform społecznych, zabezpieczenia dobrobytu warstw robotniczych i współpracy stronnictw socyalistycznych w budowaniu niepodległego państwa polskiego. Wyciągnięta jest ku Wam w imię dobra Ojczyzny dłoń zgody przez cały ogół narodu. Nie odtrącajcie jej.

Przecież w innych krajach socyaliści biorą udział w rządach koalicyjnych. Ale pocóż do przykładu innych narodów sięgać. W Galicyi przedstawiciele socyalistyczni pracują wespół z przedstawicielami innych stronnictw w Komisyi Rządzącej.

Czemuż to, co jest możliwe dla socyalistycznej partyi w Galicyi ma być niemożliwe w Warszawie! Tego nikt nie zdoła zrozumieć. Czyżby o to tylko chodziło, żeby przeprowadzić przez swój rząd partyjny wybory?

Nie chcę Was o to posądzać Panowie, ale, jeśli taka jest Wasza rachuba, pozwólcie sobie powiedzieć — jest ona błędna. Bo trwając w odosobnieniu i przeciwstawianiu się woli całej reszty narodu, domagającej się stworzenia co szybciej Rządu Narodowego, będącego wyrazem jedności narodowej, zmuszacie wszystkie inne stronnictwa do zwrócenia się przy wyborach przeciwko Wam. W tych warunkach, rozporządzając nawet aparatem administracyjnym, wyborów nie wygracie. Ale pierwszy Sejm konstytucyjny wolnej niepodległej Polski będzie jadem walk partyjnych i społecznych zatruty. Z takiej atmosfery nie wyjdzie nic dobrego ani dla Polski, ani dla klasy robotniczej.

Jeszcze jest czas, ale czas już ostatni. Zrewidujcie, Panowie, wasze dotychczasowe postanowienia, przystąpcie do zgodnego zespołu całego narodu dla wytworzenia Rządu Narodowego, któryby mógł imieniem nie klasy, nie partyi jednej, ale Polski do rządów innych państw i narodów przemawiać i w którym warstwy pracujące miałyby udział odpowiadający ich sile i znaczeniu. Nie zasłaniajcie się formułką, że kom. Piłsudski gabinet obecny powołał, więc on tylko zmienić go może. Oto Rząd Narodowy nie z postanowienia jednego człowieka, ale ze zbiorowej woli całego narodu powstać musi.

Zmiana stanowiska w imię zgody w narodzie, dobra Ojczyzny nie przyniesie Wam ujmy, lecz przeciwnie — powagę Waszą podniesie.

Warszawa, 26 grudnia 1918 r.

STANISŁAW GRABSKI.

## Co mówi „Vorwaerts“ o Gdańsku.

Organ obecnego rządu berlińskiego „Vorwaerts“ pisze, iż pretensye polskie do Gdańska mieszczą w sobie jądro głęboko uzasadnionej słuszności. Polska, otrzymawszy granice narodowe, będzie państwem dość wielkiem, państwem o silnym przemyśle i daleko sięgających potrzebach komunikacyjnych. Najpotężniejsza przyrodzona droga komunikacyjna Polski Wisła wpada atoli na obszarze niemieckim pod Gdańskiem do Bałtyku. A żądania Polaków co do Gdańska mają za podłoże konieczność stworzenia wolnego dostępu do morza dla płodów i dowozu Polski. Z tego powodu należy poczynić szczere starania, aby grożący zatarg obejść w drodze **rozumnego układu. A stać** się to może jedynie w ten sposób, że port wiślany nad Bałtykiem, **Gdańsk, stanie się wolnym portem,** w którym towary polskie bez wszelkich przeszkód będą mogły być ładowane na równi z towarami niemieckimi. To wydaje się nam być jedynie możliwem i zadowalającem rozwiązaniem tej nader poważnej sprawy.

## Wieści z Ukrainy.

Od przybyłego z Ukrainy dziennikarza polskiego otrzymujemy następujące wiadomości:

Wojska koalicyjne dnia 14. b. m. zajęły Odessę wspólnie z oddziałem generała Żeligowskiego. Od dnia 11.—14. Odessa pozostawała w rękach wojsk polskich, które strzegły tej części miasta, w której mieszkali przedstawiciele dyplomatyczni. Pomiędzy Niemcami i wojskami dyrektoryatu przyszło do starć. Dnia 10. wojska pod wodzą pułkownika Żymirskiego zostały skierowane w celu zajęcia Rozdzielnej i tam zostały napadnięte przez Ukraińców. Po krótkiej utarczce miały złożyć broń. Część oddziału wraz z pułkownikiem Żymirskim zdołała ujść. Reszta zaś dnia 20. korzystając z zamięszania, jakie urządzili bolszewicy w Rozdzielnej, którzy zamordowali ministra dyrektoryatu, wyjechała w końcu na Hołuby. Po drodze byli maltretowani przez Ukraińców, którzy obdzierali oficerów jak bandyci. Dostali się wreszcie do Chełma, gdzie zajęły się nimi władze polskie. Oddział doprowadził major Wyspiański.

Dnia 23. w Kijowie wydały władze dyrektoryatu rozporządzenie, zabraniające wyjazdu wszystkim mężczyznom w wieku od 18—43 lat bez specyalnych przepustek. Nastrój ludności paniczny. Wszyscy spodziewają się wojny Ukrainy z Polską. Wojska dyrektoryatu rzucone zostały na północ, **koncentrując się koło Równego i Łucka. Pomiędzy** Ukraińcami a Niemcami **trwają nieustanne konflikty na tle rozbrojenia. W Zmierzynce przed paru dniami wojska** dyrektoryatu otoczyły 2-tysięczny oddział niemiecki, który nie chciał się bronić zupełnie. Oficerów niemieckich rozstrzelano. Eszelony niemieckie **wracające z wojskiem ku granicy** są systematycznie rozbrajane przez Ukraińców. W rejonie Hołub i Kowla bardzo silna koncentracya wojsk niemieckich wszystkich gatunków broni, przeprowadzana systematycznie już od jakichś trzech tygodni w celu przebicia się przez Polskę z bronią w ręku. Ze strony polskiej brak wszelkich zarządzeń. Wojska ukraińskie znakomicie są uzbrojone i zaopatrzone. Organizacyę przeprowadzają siczownicy galicyjscy. Obliczają ich na 40—50.000. W ostatnich dniach rozpoczęto agitacyę werbunkową dla zdobycia Lwowa. Petlura, który osobiście nie jest bolszewikiem, ale nacyonalistą ukraińskim, ściągnął wojska. Obecnie każdemu nowowstępującemu przyrzeczono trzy dziesięciny ziemi, a dnia 18. b. m. dyrektoryat wydał dekret dotyczący socyalizacyi ziemi. Znosi on większą i średnią własność.

Wiadomości z prowincyi na Rusi zupełnie brak. Głuche wieści dochodzą jedynie o grabieżach i mordach popełnianych na Polakach. Nastrój ludności ruskiej jest bezwzględnie wobec Polaków wrogi. W powiecie Radomskim ziemianina Wierzbickiego dosłownie rozdarto. Na Tomasza Michałowskiego, Zdzisława Grochalskiego, Stanisława Horwata wydano wyrok śmierci. Dyrektoryat w odezwie z 15. listopada rozkazał wszystkich właścicieli ziemskich aresztować, a rodziny ich internować. W tymżesamym dekrecie dyrektoryat nakazuje bardzo łagodnie obchodzić się z żydami, którzy sprzyjają sprawie ukraińskiej.

Stosunek dyrektoryatu do koalicyi jest niejasny. Wprawdzie dyrektoryat zapewniał o dobrym swym stosunku z koalicyą — wprawdzie twierdził, że koalicya uznała samoistność Ukraińców i uznała dyrektoryat, jednakże nie może on się powołać na żaden dekret koalicyi. Po wylądowaniu wojsk koalicyjnych w Odessie dyrektoryat wystosował do koalicyi ostrą notą z żądaniem wyjaśnień, co znaczą wojska koalicyjne na terytoryum ukraińskiem, gdzie — zdaniem dyrektoryatu — panuje zupełny porządek. W czasie usuwania wojsk ukraińskich z Odessy przyszło do starcia między wojskami polskiemi, koalicyjnemi a Ukraińcami. Wojska ukraińskie zostały usunięte z Odessy, a wojska koalicyjne zajęły stacyę Rozdzielną.

Od 20. b. m. Kijów pozostał zupełnie odcięty od Odessy, a pociągi kursowały tylko do Birsuły. Oddział generała Żeligowskiego, wchodzący w skład wojsk generała Hallera, liczy 3.000. Francuzów wylądowało 6.000, przyczem zapowiedziano dalszy transport i, jak mówią, ma być tam przetransportowana armia salonicka. Operacyami na Ukrainie przeciwko bolszewikom ma kierować generał Berthelot.

Jakkolwiek dyrektoryat usiłuje swoim ruchom nadać charakter narodowy, nie jest w stanie opanować instynktów mas żołnierskich, między któremi zaraz po wejściu do Kijowa rozpoczęła się propaganda bolszewicka. Symptomatyczne, że w dwa dni po wejściu pojawił się już rozkaz komendy korpusu Konowalca, przestrzegający przed agitacyą bolszewicką w wojsku. Około 20. b. m. jeden z batalionów ukraińskich został w Kijowie już rozbrojony. Bolszewicy rosyjscy wspólnie z bolszewikami ukraińskimi są w przededniu zajęcia Jekaterynosławia. Bolszewicy rosyjscy zajęli miasto Biłgorod niedaleko Charkowa tak, że w czasie świąt mieszkańcy Biłgorodu uciekali do Kijowa i zagranicę.

## Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

### Szkody Francyi.

W francuskiej Izbie poselskiej sprawozdawca Dubois przedstawił obraz szkód wojennych, które wyrządzili w północnej Francyi Niemcy. W Reims z 14.000 domów zniszczono 12.000; wogóle zniszczono domów 200.000 do 250.000. Przestrzeń roli, której nie będzie można spożytkować w najbliższym czasie, wynosi 100.000 hektarów. Oblicza Dubois szkodę w budynkach na 20, w ruchomościach na 5, w roli, lasach i bydle na 10, w przemyśle na 20, w publicznych przedsiębiorstwach na 10, razem na **65 miliardów franków.** Nie wliczona zaś jest wartość zniszczonych dzieł sztuki, jak i koszty naprawy urządzeń publicznych, jak np. drogi.

### Joffre w Akademii.

Uroczyście odbyło się, według zwyczaju, przyjęcie do Akademii paryskiej marszałka Joffre'a. Nie jest on mówcą; przemówienie swoje wygłosił cicho, dość monotonnie. Poświęcił je poprzednikowi, którego miejsce zajął, Juliuszowi Claretie'mu. Odpowiadał mu Jan Richepin, sławiąc jego wielki czyn wojenny. „Zwycięstwo nad Marną należy do zwycięstw — mówił — od których zawisł los świata, jak zwycięstwo pod Maratonem, Salaminą lub na polach Katalońskich“.

### Oddają.

Niemcy oddają półtora miliarda franków, zabranych z banku narodowego w Brukseli; co tydzień przynosi z Kolonii osobna deputacya pewną sumę pieniędzy. Dotąd już oddali 800 milionów.

### Z Bułgaryi.

Ustąpił już z prezydentury ministrów Malinow, który skierował Bułgaryę ku koalicyi, spełniwszy swoje zadanie. Jego miejsce zajął jeszcze bardziej zdecydowany zwolennik koalicyi, Teodorow. Bułgarzy — jak donoszą — są dziś najbardziej wrogim Niemcom ludem na Bałkanie; nienawiść ich ma wprost charakter jakby religijnego dogmatu.

### Rządy Petlury.

Po całej Ukrainie, na Wołyniu i po Podolu krążą emisaryusze Petlury, budząc nienawiść przeciwko Polakom. Przy pomocy odezw, przemówień, poczęstunków, bez obsłonek namawiają chłopów ukraińskich do rżnięcia Polaków.

— „Polacy, to odwieczni wasi wrogowie, gorsi od Rosyan i Niemców. Polacy czyhają na waszą zgubę“ — rozlegają się systematycznie szczucia i sianie jadu nienawiści.

„Jeśli wymordujecie wszystkich Polaków — cała ziemia będzie waszą“ — zachęcają. — „Drzeć z nich skórę, dzieci topić jak szczenięta...“

Łatwo sobie wyobrazić, jaki los czeka polskie włościaństwo, rozrzucone po Ukrainie, Podolu i Wołyniu, administracyę rolną, cukrowniczą, obywateli ziemskich i całą inteligencyę polską.

Dziś każdy usiłuje uciec, byle ratować życie. Ale niełatwe to zadanie. Komunikacya kolejowa przerwana.

W każdej wsi przy wjeździe i wyjeździe stoi uzbrojona hajdamacka straż chłopska, która szczegółowo bada każdego przechodnia, czy przejezdnego.

Udaje się niekiedy uciec tym, co zdobyli jaki mundur żołnierza niemieckiego, bluzę robotniczą. Lecz biada tym, przy których bandy chłopskie znajdą tak niebezpieczną rzecz jak chustkę do nosa lub skarpetki zamiast onuczek. To rozstrzyga o śmierci. Banda znęca się wówczas nad nieszczęśliwym, co chciał ich oszukać, i pastwi się straszliwie. Są trupy, na których ciele widziano setki ran. Są trupy tak zmasakrowane, że niepodobna rozpoznać z twarzy wieku.

Ilu dotychczas wymordowano — niepodobna sprawdzić. Niewątpliwie jednak ofiary można już liczyć na tysiące. Zebranie ścisłych wiadomości jest wskutek zupełnego przerwania ruchu pocztowo-telegraficznego niemożliwe.

Wojsko hetmańskie 12-go grudnia musiało opuścić Kijów. Wobec tego bandy petlurowskie, opanowawszy całą Ukrainę, dążą teraz w kierunku Kowla, grożąc zalaniem Chełmszczyzny i Lubelskiego. O zamiarach opanowania Chełmszczyzny i sprawienia tam rzezi mówi się zupełnie wyraźnie, bez obsłonek. Emisaryusze Petlury twierdzą, że grunt jest już przygotowany.

## Koło polskie ziem ruskich w Warszawie.

Dnia 15. grudnia odbyło się bardzo liczne zebranie organizacyjne Polaków z Rusi Południowej, t. j. z Wołynia, Podola i Kijowszczyzny. Po uchwaleniu założenia Koła i przyjęciu statutu, powzięto uchwałę, by „wysłać delegacyę do komendanta Piłsudskiego dla przedstawienia mu grozy sytuacyi społeczeństwa polskiego na Rusi, oraz z żądaniem jaknajrychlejszej ingerencyi władz polskich w te sprawy, oraz drugą, iż nie rząd partyjny, lecz rząd wszechdzielnicowy z uwzględnieniem Litwy i Rusi, któryby ogniskował wszystkie kierunki polskiej myśli narodowej, współczującej i gorliwej w pragnieniu czynnego współdziałania z ideami głoszonemi przez zwycięskie demokracye skoalizowanego przeciw Niemcom Zachodu, zdoła zapewnić Polsce wewnętrzny a praworządny ład i spokój, oraz wywalczyć na przyszłym kongresie pokojowym piękną i silną przyszłość dla Ojczyzny naszej w jej pradawnych historycznych granicach“.

Zebrani uchwalili wysłać delegacyę do Paryża, której jeden z członków, p. Joachim Bartoszewicz, już jest w drodze, dla uzyskania pomocy i obrony dla Polaków na Rusi mordowanych i niszczonych przez bandy bolszewicko-ukraińskie, oraz urządzić w najbliższych dniach żałobne nabożeństwo uroczyste za dusze poległych w dniach ostatnich Polaków na Rusi.

## Międzydzielnicowe narady ekonom. Biura kongresowego w Krakowie.

W dniu wczorajszym w sali magistratu krakowskiego odbyło się wstępne posiedzenie zwołanej do Krakowa międzydzielnicowej narady w sprawach ekonomicznych. W naradach wzięło udział około 60 osób, członków Biura kongresowego, przedstawicieli rządu warszawskiego, Rady ludowej ks. Poznańskiego, Rady narodowej ks. Cieszyńskiego, różnych instytucyj naukowych i społecznych, oraz delegacyi, jadącej do Paryża z ramienia polskiego przemysłu, rolnictwa i handlu.

Na zebraniu wczorajszem złożono sprawozdania z prac przygotowawczych do kongresu w dziedzinie gospodarczej i wyłoniono szereg fachowych komisyj.

Dzisiaj, w niedzielę, odbędą się w salach magistratu krakowskiego dalsze narady, a mianowicie obradować będą:

1) O godz. 9 rano komisya, wyłoniona z narady ekonomicznej dla spraw zapotrzebowania surowców w b. zaborze austryackim.

2) O godz. 10 rano komisya w sprawie ekonomicznego znaczenia Galicyi wschodniej dla państwa polskiego.

3) O godz. 12 w południe posiedzenie narady rozrachunkowej w sprawach: a) strat i świadczeń wojennych; b) rozrachunku Polski z państwami zaborczemi.

4) O godz. 3 po poł. dalszy ciąg powyższej narady rozrachunkowej.

W dniu 30 b. m., t. j. w poniedziałek, odbędą się następujące zebrania w salach magistratu:

1) O godz. 9 rano komisya w sprawie znaczenia ekonomicznego Śląska Cieszyńskiego dla państwa polskiego.

2) O godz. 11 rano komisya w sprawach aprowizacyjnych.

3) O godz. 3 po poł. plenarne zebranie narady ekonomicznej w celu wysłuchania sprawozdania poszczególnych komisyi, ustalenia poszczególnych postulatów i podziału prac pomiędzy instytucye specyalne.

# KRONIKA.

### Z miasta.

**MODŁY ZA POLSKĘ.** Z Książęco-Biskupiego Konsystorza komunikują nam: Księża biskupi polscy na zjeździe w Warszawie nietylko wydali wspólny list pasterski, ale nadto przeznaczyli dzień Nowego Roku na dzień wspólnych modlitw o błogosławieństwo Boże dla powstającej Ojczyzny. Książęco-Biskupi Konsystorz wezwał duchowieństwo dyecezyalne aby urządziło nabożeństwo błagalne i zachęciło wiernych do licznego wzięcia w niem udziału, oraz przystąpienia do św. Sakramentów. Na nabożeństwie tem w dzień Nowego Roku i w następną niedzielę będzie odczytany z ambony wspólny list pasterski.

**NIEWIASTY POLSKIE DO ELLEN KEY.** By przeciwdziałać kampanii oszczerczej, inscenizowanej w Szwecyi przez żydów z powodu „pogromu“ lwowskiego, niewiasty polskie w Krakowie napisały list otwarty do Ellen Key, słynnej pisarki, przedstawiając jej prawdziwy stan rzeczy. List ten podpisały przedstawicielki wszystkich Stowarzyszeń kobiecych w Krakowie.

**PLENARNE POSIEDZENIE P. K. L.** Prezydyum P. K. L. zawiadamia wszystkich członków, że plenarne posiedzenia w Krzysztoforach w Krakowie odbędą się w poniedziałek dnia 30 b. m. o godz. 5 popołudniu i we wtorek dn. 31 b. m. także o godz. 5 popoł. Na posiedzenia te uprasza prezydyum o przybycie wszystkich członków P. K. L.

**P. MORACZEWSKI,** jak się dowiadujemy, bawił przez całe Święta w Krakowie i wszedł w kontakt ze stapińszczykami pp. Gizą, Próchniakiem i Wójcikiem, których podobno „zakontraktował“ i wziął z sobą do Warszawy, jako „namiastkę“ ministrów pol. stronnictwa ludowego.

**Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO** komunikują: Dzisiaj (niedziela 29) popołudniu o godz. 3 „Betleem polskie“, wieczorem sukcesowa nowość „Lancet“. Wł. Jastrzębiec-Zalewski, który wskutek listopadowych wypadków lwowskich nie mógł być na premierze, będzie obecny po raz pierwszy na swojej sztuce w dniu dzisiejszym.

Jutro (poniedziałek) „Adwent“ Strindberga. We wtorek, jako dzień tradycyjnego Sylwestra, wesoły „Urwis“, po którym o godz. 10 urządzają artyści i artystki teatru im. Słowackiego urozmaicony wieczór p. t. „Swywolne żarty“ z udziałem całego personalu. Wieczór ten obfitować będzie w liczne atrakcyjne niespodzianki, jak np. występ niektórych artystów w roli śpiewaczek i śpiewaków i t. d., a zakończy go wesoła jednoaktówka. Czysty dochód przeznaczono na obronę Lwowa.

W przygotowaniu interesujące wznowienie komedyi Gabryeli Zapolskiej p. t. „Ich czworo“, nie granej u nas od lat kilkunastu.

**SPRZEDAŻ CHLEBA I MĄKI.** Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że z powodu opóźnienia transportu przydzielonej przez Kraj. Zakład obrotu zbożem mąki żytniej, piekarnie rejonowe sprzedawać [illegible] przypuszczalnie dopiero od środy, t. j. 1 stycznia 1919 r. — Mąki kuchennej w przyszłym tygodniu sklepy miejskie i rejonowe nie będą wydawały, z powodu nieprzydzielenia jej przez Kraj. Zakład obrotu zbożem; natomiast otrzymają mąkę ci konsumenci, którzy jej w ubiegłym tygodniu z powodu chwilowego braku nie pobrali.

**ECHA WYROKU AUSTRYACKIEGO WYKONANEGO NA Ś. P. ŁAZARSKIM.** W poniedziałek dnia 30 b. m. o godz. 9 rano w sądzie apelacyjnym w Krakowie w sali rozpraw Nr 74 odbędzie się rozprawa jawna, z powodu wniosku p. Łazarskiej, wdowy po ś. p. Bolesławie Łazarskim, profesorze seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie, który w maju r. 1915 wyrokiem austryackim skazany został na śmierć przez powieszenie za zdradę główną (§ 58). Zebraniem materyałów i przygotowaniem obrony zajął się adwokat pos. Dr Tertil, który zastępuje rodzinę.

**„DEKLARACYA TRÓJZABOROWA“.** Stronnictwo budowy zjednoczonej Polski prosi o zaznaczenie, że i ono obok innych stronnictw było podpisane pod „Deklaracyą trójzaborową“.

**O ŚWIADECTWA SZKOLNE.** Zbliża się półrocze i rozdanie świadectw. Ponieważ blankiety na świadectwa szkolne są jeszcze z orłami austryackimi, powinna Rada szkolna krajowa pomyśleć o przygotowaniu nowych blankietów na świadectwa już z orłem polskim. Miesiąc czasu, jaki pozostaje do zakończenia I kursu zapewne wystarczy na przygotowanie nowych blankietów, aby młodzież polska otrzymała już polskie państwowe świadectwa.

**TYTOŃ.** Wczoraj po raz pierwszy sprzedawano tytoń w trafikach z napisami tylko polskimi. Sprzedawano jednak tylko tytoń w paczkach po 3 korony. Lepszych sort, tak tytoniu, jak cygar, w trafikach niema, lecz dostać je można zawsze drogą uboczną po paskarskich cenach. Paskarstwem tytoniowem, które tak bardzo w bieżącym roku się w Krakowie rozpowszechniło, powinny się wreszcie zająć odnośne władze i tym nadużyciom kres położyć.

**MILION DRZEWEK OWOCOWYCH ŻYWYM POMNIKIEM W POLSCE.** „Związek Przyjaciół drzewek“ powziął myśl propagandy zasadzenia 1,000.000 drzewek owocowych przy drogach, placach na obszarze ziem Polski w formie alei, mających związek z epokowemi wydarzeniami wojny światowej. Pracę tę ma wykonać z wiosną młodzież szkolna po wsiach i miastach. Aleje otrzymają nazwy np. Wilsona, Paderewskiego, Sienkiewicza, Pokoju światowego i t. p. Informacyi udziela „Związek“, Kraków, Długa l. 11.

**W SPRAWIE KWIATKÓW I LEKÓW.** Piszą nam: Odnośnie do wzmianki w „Głosie Narodu“ o paskarstwie w dziale ogrodniczym, ośmielam się zauważyć, że najlepiej byłoby, aby artykułów tych, jako luksusowych i niekoniecznych do utrzymania życia publiczność nie kupowała. Spowoduje to zniżkę cen. Natomiast należałoby raczej wejrzeć w stosunki aptekarskie, gdzie zdzierstwo wszelkie przechodzi granice, a lekarstwa wskutek szerzących się chorób wszyscy bez różnicy stanu po paskarskich cenach nabywać są zmuszeni.

### Z Polski i ze świata.

**WYSTĄPIENIE PADEREWSKIEGO Z U. D. N. E.** W liście, wystosowanym do prezydenta Masaryka, oświadczył Paderewski, iż występuje z założonej przez Masaryka w Ameryce Unii demokratycznej narodów Europy, albowiem niemożliwem jest dla Polaka pozostawać w demokratycznej unii narodów środkowo-europejskiej w jej obecnym składzie, skoro nowe demokratyczne Niemcy domagają się wojny przeciw bezbronnej Polsce.

**PRZERWANIE WODOCIĄGU** we Lwowie. Dzienniki lwowskie donoszą: Komendant miasta i placu pułkownik Jasiński ogłasza: Z powodu przerwania centralnego wodociągu, podaje do wiadomości publicznej wykaz studzien wierconych i wytrysków na starych wodociągach. Wody ze starych wodociągów, t. j. z wytrysków i studzien wentylowych używać można wprost do picia, natomiast woda ze studzien wierconych jest przeważnie pod względem bakteryologicznym niebezpieczna i należy ją przed użyciem przegotować. Właściciele domów, względnie zarządcy realności, w których znajdują się studnie, mają je doprowadzić do porządku i pozwolić sąsiadom na pobór wody.

**POGRZEB DZIEWIĘCIU OFIAR BANDY ZBÓJECKIEJ.** Dzienniki lwowskie przynoszą obszerne opisy pogrzebu dziewięciu osób, zamordowanych w Brzuchowicach skrytobójczo przez uzbrojoną bandę Ukraińców. Wśród zabitych znajduje się 13-letni chłopiec, Leopold Kleer, student, który się wybrał do Brzuchowic ze starszymi i młody legionista Piotr Denenfeld, który także pojechał po „choinkę“. Reszta byli to kolejarze: 60-letni Jan Hoffmann, 39-letni Józef Szajnowski, 38-letni Jan Lisicki, 37-letni Władysław Dubil, 34-letni Leopold Konecznу i dwóch Rusinów: 28-letni Michał Ołyniec i 25-letni Dymitr Jaca.

Pogrzeb odbył się w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Poprzez gęste tłumy ruszyło dziewięć karawanów. W pierwszym zwłoki najmłodszego: ś. p. Kleera, w drugim legionisty ś. p. Denenfelda. Towarzysze broni otoczyli karawan z jego zwłokami, pełniąc straż honorową. Potem kolejno posuwały się dalsze karawany, obwieszone skromnymi wieńcami, a za każdym z nich zalewająca się łzami rodzina ś. p. zmarłego. Na czele szło duchowieństwo, wśród którego byli ks. rektor Wais, kanonicy kapitulni, katecheci szkolni, pastor ewangelicki i jeden kapłan gr.-kat. obrządku, olbrzymi szereg kolejarzy z orkiestrą, „Sokół II“ ze sztandarem, delegacye Stow. „Gwiazda“, podurzędników pocztowych, funkcyonaryuszy tramwajowych, cechu szewskiego i innych korporacyj ze sztandarami. Niesiono też w pochodzie kilkanaście wieńców od organizacyi kolejarzy i t. p. Gdy pochód żałobny zliżał się do bramy cmentarnej, rozległ się żałosny, jakby z tysiąca zbolałych piersi wydobywający się jęk kilkunastu lokomotyw, ustawionych na dworcu kolejowym. Jęk ten mieszał się z dźwiękami żałobnego marsza orkiestry, śpiewem i głośnym płaczem. Nad grobami ofiar najpierw wypowiedział żałobną mowę reprezentant Tymczasowego Rządu w naszym kraju, hr. Skarbek, potem dyr. kolei Barwicz, reprezentant „Sokoła II“ p. Bogd. Krzysztofowicz, reprezentanci kolejarzy: Presch i Orsini, wreszcie w imieniu funkcyonaryuszy tramwajowych p. Laskowski.

**LICHWA ŻYWNOŚCIOWA W ŻYWCU.** Z Żywca donoszą nam: Lichwa żywnościowa i paskarstwo rozwielmożniło się u nas wszechwładnie. Komisaryat P. K. L. (T. K. R.) i jego wydział aprowizacyjny wykazują brak inicyatywy, sprawności, a co najważniejsze stanowczości. Rzeźnicy i masarze żywieccy przerabiają tygodniowo setki kilogramów wędlin na wywóz, wobec czego cena mięsa wołowego najgorszej jakości (z chudych krów i jałówek) wynosi 12 koron za 1 kg. Ideałem rzeźników jest robienie milionowych majątków i lokata pieniędzy w pożyczkach wojennych, co miało miejsce za czasów rządów austryackich przy każdej pożyczce. Bezczelny wyzysk tych lichwiarzy urąga wszelkiej przyzwoitości i poczuciu odpowiedzialności karno-sądowej. Mniej lub bardziej pomysłowo wywozi się artykuły żywności dalej do Bielska. Wiele towarów ukrytych pojawia się w handlu paskarskim. Za 1 dkg. (dekagram) drożdży płacono przed Świętami po 1 K 20 h (u H. Pawełkówny) — handlarze żydowscy, z sąsiadującego z Żywcem Zabłocia i Sporyszą nie sprzedawali oficyalnie drożdży. Cennik restauratorów, a szczególnie restauracyi kolejowej, wymaga stałej kontroli i surowego zastosowania ustawy o lichwie żywnościowej.

Najwyższy czas, by komisaryat P. K L. (T. K. R.) położył kres lichwie żywnościowej i paskarstwu, bo żywiołowy sprzeciw wyzyskiwanych konsumentów może przejawić się w formie niepożądanej, czego objawem były obrazki z przed kilku dni.

**W LIMANOWEJ** odbyło się 19 b. m. zgromadzenie nauczycielstwa tamtejszego powiatu. Uchwalono kilka wniosków, tyczących się reorganizacyi narodowego szkolnictwa. Między innemi domagali się zgromadzeni energicznie zniesienia Rad szkolnych miejscowych i zupełnej autonomii władz szkolnych. W końcu wyrazili gorące podziękowanie tutejszemu inspektorowi, p. Soleckiemu, za to, że w czasie ubiegłej wojny wyreklamował wszystkich nauczycieli od wojska, że dbał nietylko o moralne, lecz także i materyalne dobro podwładnych, prze co te straszne czasy jako tako mogli przetrzymać.

Przygotowania do wyborów do konstytuanty są w pełnym toku. Największą szansę ma lista do obecnego rządu opozycyjna, do czego przyczyniły się także szalone podwyżki opłat pocztowych, kolejowych i t. d., potęgujące powszechną nędzę.

**OLBRZYMI RABUNEK W CHEŁMIE.** Z Lublina donoszą: W dniu 21 b. m. ośmiu zamaskowanych bandytów dokonało o godz. 6 wieczór napadu na dom zamożnego żyda Lewina. Bandyci pod groźbą rewolwerów bez oporu zrabowali biżuteryę, kosztowności i pieniądze na ogólną sumę 100.000 rb.

**ANGLICY REZYGNUJĄ Z GIBRALTARU.** Kopenhaski dziennik „Politiken“ podaje wiadomość paryskiego „L'Echo de Paris“, jakoby Anglicy byli gotowi odstąpić Gibraltar, którego strategiczne znaczenie zmniejszyło się bardzo wskutek postępów technicznych artyleryi. Jako równoważnik ma Anglia otrzymać, oprócz rozmaitych odszkodowań natury gospodarczej, także wybrzeże marokańskie.

**BEZWYZNANIOWOŚĆ W SZKOŁACH CZESKICH.** „Ceskie Słowo“ donosi, że komisya szkolna Rady narodowej na wniosek prof. Krejciego ustanowiła bezwyznaniowość w szkołach czeskich. Uczniowie uwolnieni są od przymusu uczęszczania na wykłady religii.

**ZAMIAST NA BERLIN — DO INDYJ.** Zbudowane na wyprawę na Berlin samoloty angielskie służą innym celom. Na jednym z nich jenerał Salmond odbył przejażdżkę z Kairu do Delhi (5100 km.) przez Damaszek, Bagdad, Karachi. Drogę z Kairu do Bagdadu, zajmującą zwykle 2 do 3 tygodni, jenerał Salmond przebył w 11 i pół godzin, nie by „pobić rekordy“ sportowców, lecz odbywając tę podróż służbowo. Równocześnie niemal major Mac Laren opuścił w samolocie „berlińskim“ Anglię, puszczając się do Delhi (9260 km.). Samoloty te, przeznaczone na „rewizyty“ w Berlinie, są systemu Handley-Page, a tak są pojemne, że w podróż nad pustynią biorą od wypadku żywności i wody na 10 dni, prócz załogi, jej rzeczy, opału i t. d. Podróżom tym przypisują w Anglii wielkie znaczenie polityczne i ekonomiczne.

**ZABAWY NASTĘPCY TRONU.** Według telegramu „Timesa“ z Hagi (24 b. m.) następca tronu niemieckiego wywołał wielkie zgorszenie we Wiewingen. Przed oknami domu, w którym zabawiał się książę w towarzystwie „damy“, przybyłej z Amsterdamu, zebrał się wielki tłum i przyglądał się przez nieosłonięte okna widowisku, którego szczegółów przytoczyć nie można ze względów przyzwoitości. Gdy następca tronu dom opuścił, oburzony tłum rzucił się na niego, grożąc mu ukamienowaniem. Ocalenie zawdzięcza książę dzielności i szybkości swych nóg. Ostatecznie wdała się w to policya i — jak zapewnia „Amsterdamer Telegraf“ — położyła kres igraszkom księcia, wydalając damę i barona niemieckiego, który schadzki ułatwiał.

**ŻYDOWSKI KONGRES NARODOWY.** Z Pragi donoszą, że w dniach 4, 5 i 6 stycznia 1919 odbędzie się tam kongres narodowy żydowski żydów czesko-słowackich.

**„PIĘĆ ZASAD BOLSZEWIZMU“** ujął „Times“ w dwuwiersz łaciński, opiewający:

Maxima sit merces et victigalia nulla;  
Poena laborque cadant; sint aliena mihi.  
(Jak najwyższa płaca, podatków zasię żadnych,  
Precz z pracą! Precz z trudami! niechaj będą mi obce!)

### Zawiadomienia i komunikaty.

**POWIATOWY KOMITET RATUNKOWY DLA LWOWA W KROŚNIE** zamknął swe czynności i nadesłał Komitetowi krakowskiemu sprawozdanie. Zebranej żywności wysłano dwa wagony, a oprócz tego 21 b m. przeszło 9 q żywności. Gotówką zebrał Komitet pod przewodnictwem p. Maryi Dydejczykowej 10.581 K, które obrócono na zakupno żywności a resztę 1496 K przesłano Komitetowi krakowskiemu. Do akcyi przyczyniła się bardzo chętnie i ofiarnie cała ludność powiatu i to tak miasto Krosno, jak i wsie okoliczne, np. Odrzykoń, który sam ofiarował przeszło 15 q metrycznych mąki. Również dwory i przedsiębiorstwa naftowe i przemysłowe wystąpiły hojnie, a panie należące do Komitetu, zajmowały się zbiórką z poświęceniem i gorliwością, które w znacznej mierze doprowadziły do tak pomyślnych wyników akcyi Komitetu. Z Komitetem współdziałał bardzo życzliwie komisarz P. K. L., Dr Jugendfein.

**Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH.** Obecna wystawa obrazów i rzeźb w Pałacu Sztuki (pl. Szczepański l. 4) budzi niesłabnące zainteresowanie. Na całość tej wystawy złożyły się dzieła: T. Axentowicza, J. Fałata, Aneri, Józefa Czajkowskiego, Stanisława Czajkowskiego, Gramatyki-Ostrowskiej, Vl. Hofmanna, L. Kwiatkowskiego, A. Karpińskiego, Leonarda, Rychter-Janowskiej, J. Piotrowskiego, Rykały, A. Terleckiego, H. Uziembły, W. Weissa, Knausówny i wielu innych. Jedną ze sal następnej wystawy Towarzystwa sztuk pięknych, której otwarcie nastąpi około połowy stycznia 1919 r., zajmie wystawa pośmiertna rzeźb Włodzimierza Koniecznego.

**KOMITET STOWARZYSZEŃ KOBIECYCH** z urządzonej zbiórki na gwiazdkę dla żołnierzy w polu uzyskał w gotówce 5608 K 91 h i 34 mk. 87 fenг. od sekcyi Opieki nad żołnierzem Polakiem K. B. K. 500 i 107 kg. mąki z listy p. Heleny Marcoin 236 kor. i pierniki. Dla uzupełnienia gwiazdki, której transport odchodzi we czwartek 2 stycznia, prosimy o nadsyłanie darów w naturze we wtorek i czwartek od g. 9—1. Komitet Sodalicyj Maryańskich oddał do dyspozycyi lokal, Rynek l. 44, II p.

**BIURO KRAJOWE POWSZECHNEGO ZAKŁADU PENSYJNEGO** we Lwowie, ul. Zyblikiewicza l. 15, uprasza swoich członków-służbodawców, ze względu na to, że obecnie pocztowy obrót pieniężny we Lwowie jest wstrzymany, o bezzwłoczne przesyłanie należnych premij na ubezpieczenie przekazami pocztowymi na rachunek Biura krajowego do Krakowskiej Filii Banku krajowego z wyraźnem poleceniem, aby odnośne kwoty wypłacał Biuru krajowemu Bank krajowy we Lwowie.

**PIERWSZY PAŃSTWOWY ZJAZD KRAWIECKI** z całej zjednoczonej Polski odbędzie się w Krakowie dnia 5 i 6 stycznia 1919. Kraj. Komitet gosp. cechów krawieckich prosi, aby cechy wysła-

ły delegatów. Bliższych wyjaśnień udziela Red. „Gazety Krawieckiej", Mikołajska 24. T. N. 2957.

**PRALNIA I FARBIARNIA „TĘCZA" W KRAKOWIE** przyjmuje nadal jak dotychczas, wszelkiego rodzaju bez wyjątku materyały wełniane, bawełniane, jedwabne, aksamitne, pluszowe, etc. etc., tak cienkie, jak i najgrubsze do czyszczenia i farbowania, wykonując poruczoną robotę misternie, jak do tej chwili.

**WYKAZ TELEFONÓW P. K. L.** Wydziały P. K. L. posiadają następujące telefony: Administracyjny (Krzysztofory) tel. Nr 2524, aprowizacyjny (Radziwiłłowska 8) tel. 2212 i 2224, górnictwo (Rynek 30) tel. 3596 i 3495, handel i przemysł (Rynek 30) tel. 1257 i 1119, komunikacya (św. Marka 34) tel. 2390, opieka społeczna i sprawy sanitarne (Basztowa 23) tel. 135, oświata (Podwale 9) (później będzie podane), roboty publiczne (Krzysztofory) tel. 3385, rolnictwo (Czysta 16) tel. 1168 i 1195, sądownictwo (Grodzka 52) tel. 1224, skarb (Pałac Spiski) tel. 1547, wojsko (Podwale 9) tel. 2490, departament wywozu i przywozu (Krzysztofory) tel. 2160, Biuro prasowe (Krzysztofory) tel. 3000, prezydyum (Krzysztofory) tel. 2586 tylko dla prezesa i sekretarza prezydyalnego tel. 386.

NEKROLOGIA.

Dnia 19 b. m. zmarł w Puławach, w 64 roku życia Teofil Czesław J a n o w s k i, znany i ceniony artysta dramatyczny i zasłużony dyrektor teatrów prowincyonalnych.

**NA ŻYWNOŚĆ DLA LWOWA** złożyli w dalszym ciągu w administracyi naszego dziennika: Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stanisława Maryana Kotłowskiego, legionisty, syna Kazimierza i Maryi z Przybyłowiczów, inż. Przemysław Przybyłowicz 50 K i A. Pazdrowscy 20 K; S. Odrzywolski 40 K; Dzieci z Linea olkuskiego 154.50 K; dla uczczenia ś. p. Stan. Bouffała B. Jurenczykowa 5 K, A. Klichówna 1 K, A. Lipkówna 2 K, H. Musialikówna 1 K i Br. G. 10 K; Ł. B. 30 K; uczniowie kl. II szkoły ćwiczeń przy sem. naucz. męsk. w Krakowie — dla dzieci lwowskich 68 K, dla bohaterskich dzieci Lwowa uczenice szk. lud. im. św. Salomei 50 K; uczenice szk. lud. im. Tad. Kościuszki 50 K; jako dochód z przedstawienia w szkole wzorowej T. S. L. 31 K; Henr. Weber, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Wł. Bartynowskiego 20 K; grono uczniów i uczenic gimn. miechowskiego 600 K i 12 rb.; Dr Stef. Trzeciak ze Skowierzyna, zam. wieńca na trumnę ś. p. Klimkowiczów 30 K; gmina Zembrzyce 247 K; kolonia robotnicza na Modrzejówce 12 K; I kl. szk. ćwiczeń sem. n. męsk. 50 K; Urząd paraf. w Trzemeśni 250 K; Stan. Krobicki 50 K; Z. M. 4 K; Pensyonat „Zacisze" w Zakopanem 50 K; Tad. Skowron 10 K; ks. J. Wołski od gminy Posady Dolnej paraf. Rymanów 414 K i od gminy Posady Górne paraf. Rymanów 877.46 K; Marya Przychistal 5 K; Janostwo Skąpscy Brzeżna, zam. życzeń świątecznych 50 K; K. Szerauc zebrane na polowaniu w Wał Rudzie za chybione strzały 64 K; W. Senkowski, zebrane od kobiet pobierających zasiłki wojskowe 25 K; Jadwiga Rożewicz 20 K; ks. Fr. Mróz w Tarnowie 30 K; zarząd i personal urzędniczy kieleckiego oddziału Banku handlowego w Łodzi 340 K.

**Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.**

N i e d z i e l a: popoł. „Betleem polskie" L. Rydla; wieczorem „Lancet" Wł. Jastrzębca-Zalewskiego.
P o n i e d z i a ł e k: „Adwent" Strindberga.
W t o r e k: „Urwis" B. Katerwy; o godz. 10 „Wieczór Sylwestrowy".
Ś r o d a: popoł. „Betleem polskie" L. Rydla; wieczorem „Wesele" Wyspiańskiego.
C z w a r t e k: „Wyzwolenie" Wyspiańskiego.
P i ą t e k: „Wachlarz Lady Windermere" O. Wilde'a.
S o b o t a: (Wznowienie) „Ich czworo", sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

**Repertuar miejskiego teatru powszechnego.**

N i e d z i e l a: popoł. „Królowa przedmieścia"; wieczorem „Alzacya".
P o n i e d z i a ł e k: „Lalka".
W t o r e k: O godz. 7 „Dom otwarty", „Wesele w Ojcowie"; o godz. 11 „Wieczór Sylwestrowy" A. Lelewicza.
Ś r o d a: Popoł. „Wujaszek Alfonsa", „Chłopi arystokraci", „Wesele w Ojcowie"; wieczorem „Pieśń nad pieśniami".
C z w a r t e k: „Królowa przedmieścia".
P i ą t e k: „Lalka".

## Nauka, literatura, sztuka.

**„Prussian Poland".** W Kopenhadze ukazała się w języku angielskim broszura znanego dziennikarza z Poznania p. **Jana J. K o w a l c z y k a** p. t. „Prussian Poland", mająca na celu, jak wskazuje tytuł, obznajomić świat ze stosunkami i dążeniami ziem polskich zaboru pruskiego. Rzecz, wykwintnie wydana, zaopatrzona pięciu mapami oryentacyjnemi, wyczerpuje zwięźle na 66 str. druku, a w sześciu rozdziałach, następujące grupy przedmiotu: 1) Międzynarodowy i niemiecki punkt widzenia, 2) Zachodnie i północne granice zaboru pruskiego, 3) Ludność. 4) Wartość i znaczenie ziem zachodnio-polskich, 5) Polska, Wisła i Gdańsk, 6) Dążenia polityczne narodu polskiego. Pracą swą, wydaną w 5000 egz. jeszcze w r. 1917 — egzemplarz jej doszedł do Krakowa dopiero teraz — i rozesłaną wszystkim najwybitniejszym mężom stanu, politykom i przedstawicielom opinii publicznej w zachodniej Europie i Ameryce, oddał p. Kowalczyk rzetelną przysługę naszej sprawie.

**„My, żydzi i kongres".** Drukowane w naszem piśmie przed kilkunastu dniami artykuły A. C h o ł o n i e w s k i e g o, będące repliką na oszczerczą kampanię żydostwa przeciw narodowi polskiemu, ukazały się w rozszerzonem opracowaniu jako oddzielna broszura p. t. „My, żydzi i kongres. — Wobec zaburzeń galicyjskich" (str. 58, nakładem Tow. im. St. Buszczyńskiego w Krakowie, ul. Basztowa 17). Broszura wyszła w ograniczonym nakładzie. Zawiera nowe ważne dokumenty do oświetlenia roli, jaką żydzi polscy odegrali ostatniemi czasy w stosunku do nas i do świata germańskiego.

## † O. Wincenty Podlewski.

Jedną z najszlachetniejszych za dni naszych postaci kapłańskich w Polsce w dniu 13 b. m. złożono do grobu w Podwawelskim grodzie. Wyjątkowy był to człowiek, **zakonnik i kapłan.** Miał przymioty i zdolności **wielkie**, i umiał ich używać. Rozum, dzielność, **zdolność** czynu, wykształcenie rzetelne, pracowitość **aż** niezmierna, zdolność objęcia, wykonywania spraw bardzo licznych bez zapomnienia i zaniedbania jakiejkolwiek, znajomość stosunków i znajomość ludzi bystra, głęboka, trafna, doświadczenie wielkie, **stanowczość w celu i zamiarach** a pojednawczość pełna wyrozumiałości w postępowaniu, oto cechy charakteru O. Wincentego. Gdy się jeszcze doda jego wielką słodycz i pokorną cichość oraz łagodność pełną miłości w postępowniu z bliźnimi, to odkryjemy sekret dlaczego O. Wincenty taki wpływ wywierał na dusze i dlaczego tak bardzo był czczony i kochany przez ogromną część społeczeństwa w dawnej Rzeczypospolitej. Gorliwy jak Apostoł, pobożny jak Anioł, miłosierdziem odznaczał się szczególnie. Schroniska ubogich, chorzy w szpitalach, robotnicy zamieszkujący piwnice i ubodzy studenci dobrze znali biały kaptur O. Podlewskiego — bo wszystkim tym ludziom był on nie tylko pocieszycielem ale i wspomożycielem. Niedarmo nazywano go „Ojcem ubogich". Był nim. Przez 50 blisko lat do furty dominikańskich klasztorów (w Krakowie, Lwowie, Jarosławiu), gdzie przebywał Ks. Wincenty codziennie mnóstwo przychodziło biedaków, bo takie dobre, takie czułe, Chrystusowej tkliwości miał serce; każde wyjście tego zakonnika z klasztoru było błogosławione przez wielu, bo prawie zawsze miało na celu: dobro innych. O ks. Wincentym można śmiało powiedzieć, iż przeszedł przez życie zawsze dobrze czyniąc.

Ujmującej dobroci, wytworny w obcowaniu, zjednywał sobie ks. Podlewski i koła inteligencyi i młodzieży szkolnej i akademickiej. Ta chętnie powierzała mu swe sumienia i była szczęśliwa, gdy duchowem jej życiem kierował. Z jaką to było korzyścią społeczną, dowodzi fakt, iż wielu z jego uczniów wybitne dziś zajmuje stanowiska społeczne, pracuje w duchu jego. Wiele talentów on ochronił, on rozwinął i ciepłem swego ducha ogrzał, gdy je inni zmrozić usiłowali.

Niegdyś świetny mówca do ostatnich dni chętnie był słuchany. Jako kaznodzieja generalny swego Zakonu wiele kazał, mimo kordonów, we wszystkich dyecezyach polskich i stąd ze wszystkich galicyjskich zakonników najbardziej był znany. W czasach ucisku i prześladowania pojawienie się białego zakonnika w Warszawie, Wilnie, Poznaniu, Wrocławiu, Petersburgu czy Połocku było wypadkiem niemałym. O. Wincenty często tam jeździł i po domach prywatnych do zebranych kazał, na prośby biskupów do seminarzystów konferencye miewał, spowiadał, unitów podlaskich w wierze umacniał, wszystkich co się doń zbliżyli na duchu wspierał. Przeszło 60 żydów z inteligencyi nawrócił, ochrzcił i Polsce obywateli przymnożył, dwudziestu prawosławnych i kilku protestantów na łono Kościoła wprowadził. Gdzie się tylko obrócił, tam jego wspaniałe nauki i życia świetne przykłady liczną młodzież pociągnęły do życia zakonnego lub kapłańskiego, tak, że niema prawie Zakonu w Polsce i zagranicą, niema Seminaryum czy dyecezyi, by O. Podlewski nie miał tam synów swego ducha. Dominikańskiego Zakonu był też ozdobą i chlubą niemałą a zakonności wogóle podporą i propagatorem.

Był jednym z najlepszych znawców historyi Kościoła w Polsce, do tych też dziejów wiele zebrał materyałów, niektóre sam wykorzystał, boć — jak wiadomo — pióro nie było mu obce; wydał ksiąg w życiu sporo. Toć całe życie książka — poza modlitwą i pracą — wypełniała mu chwile. Żywo utkwiła w pamięci wielu ta majestatyczna postać o szlachetnem, rozumnem czole, jasnem spojrzeniu i pociągającem, pełnem słodyczy i powagi obejściu.

O Polsce nigdy nie zwątpił, w jej wielkość przyszłą wierzył i wiarę tę w najczarniejszych godzinach w otoczeniu swem statecznie utrzymywał. Po Bogu on tylko Ojczyzną oddychał i żył. Nic dziwnego: znał ją od morza do morza, każdy jej zakątek zwiedził — więc kochał ją... W pracy i modlitwie ustawicznej dla dobra Ojczyzny przeżył lat 73, w zakonie 50 a w kapłaństwie 47. Po jednodniowej chorobie 11 grudnia świątobliwie zakończył życie, pozostawiając po sobie jakby smugę światła. Był bowiem mężem sprawiedliwym.

J. St. P.

## Telegram do Paderewskiego.

Ponieważ poczta tutejsza nie może dać gwarancyi, że podany niżej telegram znajdzie łaskę władz republikańskich Prus i dojdzie do rąk adresata, prosi niżej podpisane Towarzystwo Szanowną Redacyę „Głosu Narodu" o łaskawe ogłoszenie, a pisma poznańskie o powtórzenie go:

Ignacy Paderewski, Poznań, Bazar.

„Towarzystwo obrony zachodnich kresów Polski" w Krakowie, założone codopiero przez żyjących tutaj Polaków z wszystkich dzielnic byłego zaboru pruskiego, śle Ci, Panie, jednocząc się w głębokiej radości ze stolicą ziemi wielkopolskiej, gorące słowa powitania, oraz głębokiej czci i wdzięczności.

Niestrudzony Orędownik wolności zjednoczonych ziem polskich, ofiarny Syn Ojczyzny, gorliwy Opiekun narodu, byłeś, Czcigodny Panie, zawsze jaśniejącym wzorem Polaka i obywatela, a imię Twoje wśród krwawym oparem przesiąkłej pomroki lat ostatnich **budziło w rodakach Twoich otuchę i ożywiało nowemi nadziejami** zwątpiałe serca.

Przybycie Twoje do ukochanej naszej kolebki Polski utwierdza nas w radosnej nadziei, że ta Macierz nasza, ziemia wielkopolska wraz z Prusami Królewskiemi, Warmią i Śląskiem włączoną zostanie do wielkiej, zjednoczonej, wolnej Polski. A ponieważ będzie to w wielkiej mierze dziełem Twojej ofiarnej, na żadne trudności i przeszkody nie baczącej, gorącej miłości Ojczyzny, — cześć Ci za to, Panie!

Kraków, 28. grudnia 1918.

„Towarzystwo obrony zachodnich kresów Polski" w Krakowie. — Fr. Sal. Kryniak, prezes. Dr Żytomierski, sekretarz.

## Gwałt Niemców w Poznaniu.

**Warszawa.** (P. A. T.). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Tłum Niemców, złożony z żołnierzy i cywilnych **zerwał dnia 26 b. m. chorągiew koalicyi z gmachu naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu.** Rozpoczęła się strzelanina z karabinów maszynowych, która trwała do g. 7 wieczorem. **Padło wiele ofiar.** Ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się w tej sprawie do mocarstw **koalicyi, protestując** przeciw gwałtom niemieckim.

## Niemcy o walkach w Poznaniu.

**Berlin.** (P. A. T.) Pruskie Biuro Wolffa rozsyła następujące wiadomości „Deutsche Allgemeine Zeitung": Między przedstawicielami urzędu spraw zagranicznych, ministerstwa wojny, komisyi dla spraw zawieszenia broni, oraz innych władz odbywały się rokowania **w sprawie polskiej.** Doprowadziły one do pogodzenia **skrajnych** zapatrywań, jakie istniały co do polityki, jaką się ma wdrożyć wobec Polaków. Po ugodzie tej spodziewano się przynajmniej na najbliższy czas uregulowania najważniejszych spraw. W międzyczasie nadeszły jednak wiadomości, które rzucają nowe światło na sprawę. W Poznaniu miały wczoraj po południu wybuchnąć **walki uliczne** między **Niemcami a Polakami**, które trwały aż do wieczora. Dotychczas nie stwierdzono, która strona dała powód. Należy jednak mieć przed oczyma, że **prowokacyjny** (!) wjazd **Paderewskiego** w powozie zaprzężonym w czwórkę koni, oraz **jawnie** (!) przygotowany udział ludności mówiącej po polsku w tej uroczystości, **doprowadziły atmosferę już gorącą do napięcia nieznośnego** (!!). „Lokal Anzeiger" jako **powód zajść** podaje, że niemieckie wojska, **przeciągające ulicą, zerwały jeden ze sztandarów, jakie Polacy w wielkiej liczbie wywiesili o barwach amerykańskich, angielskich i francuskich. Oddział** około 100 **Polaków miał** demonstrując **pociągnąć** do prezydyum policyi, **aby je zająć siłą. Miano strzelać. Oddział** 30 żołnierzy 20 p. **art.** polowej z karabinami maszynowymi musiał zagrożonym towarzyszom pospieszyć na pomoc. Po żywej strzelaninie wczoraj wieczorem miano porządek zupełnie przywrócić.

## Niemcy o podróży Paderewskiego.

**Berlin.** Z Kopenhagi donoszą, że „Berlingske Tidende" ogłosiło wywody o podróży Paderewskiego do Polski, w których stwierdza, że ma ona cel polityczny. Paderewski po drodze zatrzymał się w Kopenhadze. Podróżuje on na pokładzie krążownika angielskiego „Concord" w towarzystwie angielskiego attache wojskowego, pułkownika W a d e. Celem podróży ma być **utworzenie nowego rządu polskiego** o charakterze wybitnie przyjaznym dla koalicyi. W każdym razie zanosi się na ważne wydarzenia — dodaje pismo.

## Atak Rusinów na Lwów.

**Warszawa.** (P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 28 b. m.:

**Po przygotowaniu artyleryjskiem nieprzyjaciel zaatakował Lwów od strony północno-wschodniej i południowej. Atak na Sokolniki odparto z krwawemi** stratami dla **nieprzyjaciela. Na północ od Zubrzy nieprzyjaciel posunął się ku Orzelnikom. Zajęte w** południe przez **Rusinów** Krzywczyce, **Zboiska, fabrykę sztucznych nawozów i Turze na północ od Hołoska Wielkiego odebraliśmy kontratakiem,** przyczem nieprzyjaciel **poniósł wielkie straty. Wzięto kilkudziesięciu jeńców i kilka karabinów maszynowych.**

Grupa majora Sopotnickiego zaatakowana w Stawczanach odparła ataki i wypędziła nieprzyjaciela do Polanki a następnie oczyściła Ogroszyn. Wzięto kilkudziesięciu jeńców, wśród nich trzech oficerów. Pod Przemyślem, Chyrowem i Rawą Ruską sytuacya niezmieniona. Na Spiszu i Orawie spokój.

Szef sztabu generalnego.

## Rada ukraińska w Kałuszu.

**Z Kałusza otrzymaliśmy następujące autentyczne wiadomości:**

Rada ukraińska z Dr. Mikołajem Żelechowskim na czele objęła rządy 2 listopada, aresztując starostę, którego zrazu internowano, poczem uwolniono. Ponieważ wszystkie władze przestały funkcyonować, zmuszono urzędników Polaków do podjęcia służby groźbą internowania w Żabiu. Tylko urzędnicy kolejowi nie urzędują w myśl wskazówek ze Stanisławowa. W starostwie cały personal wydalono i zastąpiono Ukraińcami.

**Rada ukraińska jest władzą ustawodawczą na powiat, a Dr Żelechowski jej wykonawcą.** Ale wobec stanu oblężenia rzeczywistą władzą jest „bojowa uprawa" pod komendą adwokata Dudykiewicza z tajną policyą, tropiącą wszelkie spiski polskie i aresztującą na ślepo. Do godz. 7 i pół wieczorem musi się nosić przepustki; po tej godzinie nie wolno chodzić po mieście. Cenzura bezwzględna — nie wpuszcza gazet, nie wysyła listów. Dla zyskania posłuchu rozwija się terror.

Rekwizycye zboża odbywają się tylko u Polaków. Cała ludność zajęta wyrąbywaniem lasów dworskich i państwowych. Zasiłków wojskowych Rada nie płaci. Brak cukru zupełny. Ludność przeważnie jest moskalofilska, to też rekrutacya idzie opornie. Z Ukrainy natomiast napływają ochotnicy, by „pohulać".

Wszystkich legionistów i skautów aresztowano i internowano w Żabiu. Jedyne w Galicyi przedsiębiorstwo soli potasowych „Kali" jest jeszcze w ruchu skutkiem zarekwirowania zapasów węgla. Jest zamiar doprowadzania do niego gazu z fabryki gazu ziemnego, inaczej saliny staną po wyczerpaniu węgla.

## Powołanie 4 roczników w Galicyi i Śląsku.

**Warszawa.** (P. A. T.). Wydział informacyjno-prasowy ministerstwa spraw wojskowych ogłasza: Bezpieczeństwo wewnątrz kraju, sytuacya polityczna na zewnątrz państwa, wymagają oparcia się na jednolitej, silnej armii, zarządzam przeto obowiązkowy **pobór regularny czterech roczników na obszarze generalnego okręgu krakowskiego**, z wyłączeniem okręgu wojskowego 22 (Będzin), t. j. roczników 1896, 1897, 1898 i 1899, który winien być przeprowadzony na zasadzie tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 27 października b. r. przy możliwem uwzględnieniu dotychczas obowiązujących w Galicyi ustaw wojskowych i w myśl instrukcyi dla władz poborowych, zatwierdzonej przez ministerstwo spraw wojskowych. Służba czynna nowo powołanych powyższych roczników **będzie w drodze wyjątku obejmowała okres czterech miesięcy**, po tym okresie zostaną te cztery roczniki **zastąpione rekrutem pobranym na obszarze dawnego Królestwa Polskiego i zwolnione całkowicie** od dalszego pełnienia służby wojskowej w wojsku stałem. Obywatele zatem Galicyi i Śląska, chociaż długoletnią wojną znękani, muszą stanąć w szeregu, dając temsamem dowód wyższego poczucia patryotyzmu i ofiarności. Równocześnie zarządzam zdemobilizowanie na obszarze generalnego okręgu krakowskiego z wyłączeniem okręgu wojskowego 22 (Będzin) **obecnie jeszcze służących 14 roczników** t. j. urodzonych w latach 1883 do 1895, jakoteż i rocznika 1900, które ma nastąpić **natychmiast po wcieleniu do szeregów wspomnianych czterech roczników.** Wykonanie powyższego dekretu porucza się ministerstwu spraw wojskowych.

Naczelnik państwa: J. P i ł s u d s k i w. r.

Za zgodność: W r o c z y ń s k i w. r. kierownik min. spraw wojskowych.

Departament mobilizacyjno-organizacyjny ministerstwa spraw wojskowych poczynił już odpowiednie zarządzenia celem uruchomienia odpowiedniego aparatu poborowego i rozpoczęcia poboru w dniu 10 stycznia 1919 roku.

## Nieudały zamach bolszewicki.

**Warszawa.** Oddział, mianujący się „milicyą ludową", złożony z 500 ludzi pod wodzą akademika Perla **rozbroił garnizon kawaleryi w Błoniach.** W obawie jednak przed odsieczą oddano broń. Podobnie w noc wigilijną chciano urządzić zamach, który udaremniono.

## Wilson w Londynie.

**Londyn.** (Reuter) Wilson odbył wczoraj dwugodzinną rozmowę z Lloydem Georgem i Balfourem.

## Rozpoczęcie rokowań pokojowych.

**Londyn.** Reuter. „Morning Post" donosi, że w planie konferencyi pokojowej, która się rozpocznie dnia 6 stycznia nastąpiła zmiana. Rokowania toczyć się będą tylko między czterema wielkiemi państwami: Anglią, Francyą, Włochami i Stanami Zjednoczonymi. Dopiero następnie zaproszeni zostaną inni sojusznicy na konferencyę co do spraw, które ich dotyczą. Do konferencyi nad uregulowaniem spraw bliskiego wschodu zaproszeni będą przedstawiciele Grecyi, Serbii i Rumunii.

## Komisya koalicyi w Wiedniu.

**Wiedeń.** (P. A. T.) Dzisiaj koleją zachodnią przybył tu transport 60 żołnierzy w ł o s k i c h, przydzielonych do komisyi, która ma kontrolować wykonanie warunków zawieszenia broni. Równocześnie przybył także generał włoski S e r g e.

ZBOŻE DLA WIEDNIA.

**Wiedeń.** (P. A. T.) Dzienniki donoszą, że konferencya gospodarcza koalicyi postanowiła przysłać Wiedniowi 4000 ton zboża z Włoch przez Tryest albo Insbruk. Kwestya zapłaty będzie później uregulowana. Obecnie toczą się rokowania o dostarczenie dalszych 30.000 ton, czem miałoby być pokryte zapotrzebowanie Wiednia do końca kwietnia. Toczą się rokowania o dostawę mleka skondensowanego i cytryn. Komisya gospodarcza koalicyi przybywa w najbliższych dniach do Wiednia.

## Francuzi na Śląsku?

**Morawska Ostrawa.** Czesko-słowackie Biuro prasowe: „Morawsko-Slezki Denik" i „Schlesischer Tagesblatt" zapowiadają, że w **najbliższych dniach wojska francuskie obsadzą Karwin i Bogumin.**

WŁOSI W KOSZYCACH.

**Wiedeń.** (P. A. T.) „Neues Wiener Abendblatt" donosi: Do Koszyc przybył włoski kapitan Pironi, który oświadczył, że nie wojska czeskie, ale stojący we Lwowie (?) batalion bersaglierów przeznaczony jest do prowizorycznego obsadzenia Koszyc.

## Poł. Słowianie przeciw Włochom.

**Lublana.** (B. kor.) Demobilizacyę wojsk południowo-słowiańskich częściowo odwołano z powodu obawy starcia z Włochami, którzy w Grobnicy koło Susak i w innych miejscowościach **kopią rowy strzeleckie**, betonują pozycye artyleryjskie i urządzają przeszkody z drutu. **Podobno poł.-słowiańskie państwo koncentruje wojsko, by wyruszyć na Rjekę.** W Białogrodzie, siedzibie naczelnej wojskowej komendy, miano już wypracować **plan wojenny przeciw Włochom.**

## Stosunki na Ukrainie.

**Kijów.** (B. kor.) Na kongresie włościan kijowskich **odrzucono wniosek** o dopuszczenie **rosyjskich socyalnych rewolucyonistów** do obrad.

**Szef dyrektoryum oświadczył, że najgłówniejszem zadaniem dyrektoryum** jest **rozwiązanie kwestyi agrarnej przez rozdział dóbr państwowych i klasztornych** między **włościan.**

**Kijów.** (B. **kor.**) **Jak dzienniki** donoszą, **wojska dyrektoryatu** napierane przez **oddziały ochotnicze rosyjskie, opuściły Odessę po wylądowaniu** wojsk **ententy.** Ukraiński pułkownik Popieczkow został wysłany do Odessy w celu przeprowadzenia dochodzeń w sprawie zajść w tem mieście.

BOLSZEWICY W STRACHU.

**Londyn.** Reuter dowiaduje się, że rząd bolszewicki po świętach Bożego Narodzenia ponownie zwrócił się do sojuszników z propozycyą pokojową.

BOLSZEWICY ZBROJĄ SIĘ.

**Sztokholm.** (P. A. T.) „Izwestia" zapowiada, że Trocki zamierza utworzyć trzymilionową armię czerwoną, na którą wystara się o pieniądze przez **zajęcie majątków prywatnych.**

POLSKA DELEGACYA NOTYFIKACYJNA

Warszawa. (P. A. T.). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Delegacya notyfikacyjna, wysłana z ramienia naczelnika państwa do mocarstw koalicyi, złożona z pp. Dra K. Dłuskiego, Dra M. Topolnickiego, sekretarza prof. A. Sujkowskiego, rotmistrza Długoszowskiego, natychmiast po przybyciu do Wiednia bez żadnej przeszkody uzyskała dnia 26 b. m. możność udania się w dalszą drogę do Szwajcaryi.

STRAJK GÓRNIKÓW NA GÓR. ŚLĄSKU.

Bytom. Biuro Wolffa donosi: Strajk górników na Górnym Śląsku znów odżywa.

O LOS B. CES. WILHELMA.

**Wiedeń.** (P. A. T.) Telegraphenkompany przynosi niepotwierdzoną dotąd pogłoskę jakoby były cesarz Wilhelm **z o s t a ł z a m o r d o w a n y.**

**Bazylea.** (P. A. T.) Z Rotterdamu nadchodzą wiadomości, że na początek stycznia zapowiedzieli robotnicy portowi w Holandyi strajk, jeżeli do tego czasu cesarz Wilhelm nie opuści Holandyi.

# Konkurs.

**Komitet zarządzający 8 klasowem Miejskiem gimnazyum realnem w Leżajsku**

**ogłasza Konkurs**

na 3 posady nauczycielskie do języka łacińskiego, niemieckiego i przyrody do obsadzenia natychmiast lub od 1 lutego 1919 r. Płaca roczna 5400 kor. egzaminowanego a 4800 kor. nieegzaminowanego za 18 godzin tygodniowej nauki językowych lub 20 niejęzykowych, oraz po 200 kor. za każdą godzinę z pierwszych pięciu nadliczbowych a po 400 kor. za każdą dalszą. Podania wykazujące wiek, wyznanie, studya i dotychczasowe zajęcia wnosić można do Dyrekcyi gimnazyum.

Ks. Antoni Tyczyński

4078 przewodniczący Komitetu gimnazyalnego.



Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarz. B. Kocha.